



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Najwięcej wierzących
ma Jabłonków
| s. 2



Folklorystyczne
»Wesołych Świąt«
| s. 3



W koszyku
Admir Vladavič
| s. 8



Odszedł przyjaciel Polski i Polaków

WYDARZENIE: – Był zawsze wiernym przyjacielem Polski i Polaków – w ten sposób na wiadomość o śmierci Václava Havla zareagował prezydent Polski, Bronisław Komorowski. Ostatni prezydent Czechosłowacji i pierwszy Republiki Czeskiej zmarł w niedzielę nad ranem w swoim domu na wsi w Hradeczku, na pogórzu karkonoskim. Odszedł w wieku 75 lat, na skutek powikłań związanych z przeciągłą chorobą układu oddechowego.

Jego problemy ze zdrowiem nie były tajemnicą. Kilka lat temu z powodu nowotworu wycięto mu kawałek płuca, a w ostatnich miesiącach, wskutek powikłań po przebytych na wiosnę zapaleniu płuc, praktycznie nie pokazywał się publicznie. – Wiedzieliśmy, że pewnego dnia odejdzie, a jednak trudno się na coś takiego przygotować – przyznał w rozmowie z TVP Info Petr Pospíchal, przyjaciel Havla jeszcze z czasów działalności opozycyjnej.

Nad Wisłą wiadomość o śmierci wybitnego wolnościowca przyjęto z ogromnym smutkiem. Przez całą niedzielę wszystkie serwisy informacyjne we wszystkich programach telewizyjnych skupiały się właśnie na tym temacie. Rozmówcy bez wyjątku podkreślali, że bez Havla Europa, zwłaszcza Środkowa, nie wyglądałaby tak, jak wygląda. – Jeśli de Gasperiego, Adenauera, Schumana, Monneta uznajemy za ojców założycieli współczesnej Europy, to bez wątpienia Havel należał do grona tych, dzięki którym Europa Środkowa mogła powrócić do jedności z resztą kontynentu. Możemy więc powiedzieć, że jest jednym z ojców jej kolejnego zjednoczenia – stwierdził szef polskiego rządu, Donald Tusk.

Z kolei Bronisław Komorowski poinformował o opuszczeniu flag do połowy masztu na Belwederze i Pałacu Prezydenckim. – Václav Havel ten świat czynił lepszym – w czasach, gdy oznaczało to ryzyko polityczne – jako dysydent, ważny opozycjonista w Czechosłowacji – jak i potem, jako prezydent wolnej, niepodległej, demokratycznej Republiki Czeskiej – podkreślił prezydent RP. – Był człowiekiem, który uprawiał solidarność w praktyce, zarówno tę ogólnoludzką, jak i tę polsko-czeską.

Polski symbol walki z komunizmem, Lech Wałęsa, przyznał, że



Fot. MARIAN SIEDLACZEK

Václav Havel pozował dla ówczesnego redaktora naczelnego „Głosu Ludu” w „chaplinowskim, dyktatorskim stylu”.

Hawlowi należała się pokojowa Nagroda Nobla. – On był teoretykiem. W walce z komunizmem teoria jest nawet ważniejsza od praktyki – przekonywał. – To był wielki, zasłużony człowiek, przywódca walczący piórem i słowem. Będzie nam go brakowało – podsumował legendarny przywódca „Solidarności”.

Z kolei minister spraw zagranicznych RP, Radosław Sikorski, przy-

pomniął o polsko-czeskich wątkach życiorysu ostatniego prezydenta Czechosłowacji. – Wspierał polskie dążenia demokratyczne i niepodległościowe, współpracował z KOR, „Solidarnością”, był współzałożycielem „Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej”. Dobrą współpracę z Polską, także w ramach Grupy Wyszehradzkiej, Havel kontynuował jako prezydent Czechosłowacji, a potem

Republiki Czeskiej – mówił Sikorski.

– Wydaje mi się, że były dwa symbole, dwaj najważniejsi ludzie, którzy symbolizowali przemiany w naszej części Europy – Lech Wałęsa i Václav Havel – stwierdził z kolei Henryk Wujec, były opozycjonista. – Ta charakterystyka odpowiada bardzo temu, co się działo w Polsce i w Czechosłowacji. U nas wielka siła ruchu „Solidarność”, na czele którego stał Lech Wałęsa, u nich wielka siła ruchu intelektualnego. I ten sprzeciw symbolizował Havel – ocenił Wujec, dziś doradca prezydenta RP.

Inny opozycjonista, Antoni Macierewicz, wspominał polsko-czeskie spotkania na Śnieżce. – Do dziś mam Havla przed oczami, jak w dzinsowych spodniach i dzinsowej bluzie wchodzi na szczyt w 1978 r. To polskie spotkanie przerodziło się później w stałe konsultacje i spotkania między polską i czeską opozycją. Oczywiście były różnice w stylu działania, były różnice także w podejściu do spraw religijnych, w jakimś wymiarze też do

innych kwestii. Ale generalnie rzecz biorąc, ten front opozycyjny polsko-czeski był bardzo istotnym elementem późniejszego obalenia komunizmu i Václav Havel odgrywał w tym czasie niesłychanie istotną rolę – zapewnił Macierewicz.

WITOLD BIERNAT

Więcej na ten temat na str. 4 i 5

POGODA

wtorek

środa



dzień: -2 do 2 °C
noc: -3 do -7 °C
wiatr: 2-6 m/s

dzień: -1 do 3 °C
noc: 0 do -4 °C
wiatr: 3-7 m/s

Informacja o śmierci Václava Havla mnie bardzo zasmuciła. Szkoda każdego dobrego człowieka. Jeszcze za życia stał się symbolem walki z totalitaryzmem. Siła tego symbolu tkwiła w tym, że pomimo tego, iż komunizm zrujnował mu życie (kilka lat spędził w więzieniu), był niezwykle wytrwałym i niezłomnym działaczem, pisarzem, moralistą i eseistą. Parę haseł z jego twórczości, takie jak na przykład „Siła bezsilnych” stały się figurą retoryczną, zasadą ruchu oporu w Europie Środkowej, zasadą głoszącą odrzucenie konfrontacji zbrojnej z władzami komunistycznymi. Nie chciał używać w swej walce narzędzi przemocy, tylko pokojową drogą dążył do przemian ustrojowych. To zbliżało Václava Havla z Lechem Wałęsą. Pan Prezydent Havel zawsze deklarował bardzo dobry i serdeczny stosunek do Polski. Stojąc na czele czeskiej opozycji, bardzo blisko współpracował z przedstawicielami opozycji polskiej. Powstał w ten sposób front nadziei na odnowę dla obu naszych narodów. Był otwarty na świat i na wszystko, co działo się w Polsce. Współdziałał z Solidarnością Polsko-Czesko-Słowacką. Uczestniczył w spotkaniach z opozycją polską. Wśród Polaków był bardzo popularny. Po objęciu funkcji prezydenta Republiki Czechosłowackiej w Polsce popularne było hasło „Havel na Wawel”. Trzy uniwersytety w Polsce – Warszawski, Jagielloński i Wrocławski – nadały mu tytuł doktora honoris causa. W osobie Pana Prezydenta Václava Havla straciliśmy wielkiego przyjaciela Polski. Cześć jego pamięci.

Józef Szymczek, prezes Kongresu Polaków w RC



9 771212 422027

Staneła po raz drugi

Wichura, która w piątek szalała nad regionem, odnotowała na swoim koncie nie tylko zerwane dachy i linie wysokiego napięcia, ale także np. choinkę na cieszyńskim rynku. Drzewo, które od kilkunastu dni zdobiło główny plac miasta, przewróciło się pod wpływem mocnych podmuchów wiatru. – Na szczęście w momencie, w którym choinka się przewracała, nikogo nie było w pobliżu i nikt nie ucierpiał – przyznał w rozmowie z portalem ox.pl Mięczyński. Szczęśliwie, burmistrz Cieszyna.

Czy jednak z powodu wypadku w Cieszynie zapowiadają się święta bez choinki? Nic podobnego. – Oczywiście choinka będzie, jeszcze dzisiaj zostanie postawiona – zapewnił burmistrz w poniedziałkowe przedpołudnie. I rzeczywiście, już po południu drzewo ponownie ustawione zostało na swoim miejscu.

– To będzie ta sama choinka, wiatr ją przewrócił, ale nie uszkodził. Kazałem ją natychmiast zabezpieczyć w MZD i jest przygotowana do ponownego ustawienia – przekonywał Szczęśliwiec. Uszkodzeniu nie uległa także iluminacja, więc choinka prezentuje się już równie okazale, co przed zdarzeniem. (wib)

KRÓTKO

W ŚWIĄTECZNYM NASTROJU

CZEŚKI CIESZYŃ (wib) – Na cztery dni przed Bożym Narodzeniem na tradycyjny koncert świąteczny zaprasza dzisiaj późnym popołudniem czeskokocieszyńska Polska Szkoła Podstawowa. Od godz. 17.00 w kościele ewangelickim Na Niwach wystąpią działające przy placówce zespoły dziecięce – „Cieszyńnianka”, pod kierownictwem Marii Szymanik, „Skowronki”, prowadzone przez Renatę Dobner, oraz chóry „Trallala” i „Trallalinki”, których dyrygentem jest Beata Brzóska.

Najwięcej wierzących ma Jabłonków

Czeski Urząd Statystyczny opublikował pod koniec ub. tygodnia podstawowe dane zebrane podczas tegorocznego Spisu Powszechnego. W sobotnim numerze poświęciliśmy uwagę statystyce narodowości, ze szczególnym uwzględnieniem liczebności polskiej mniejszości. Dziś przynosimy kolejne informacje.

Drugim nieobowiązkowym pytaniem w tegorocznym Spisie Powszechnym (obok narodowości) była sprawa wyznania. O ile na pytanie dotyczące narodowości nie odpowiedziało jedna czwarta respondentów, pytanie o sprawy wiary pozostawiło bez odpowiedzi aż 45 proc. mieszkańców. Nic dziwnego, że Kościoły straciły statystycznie poważną część wyznawców. Najwięcej ma ich nadal Kościół rzymskokatolicki (przynależność do niego

zadeklarowało 1,84 mln osób), na drugim miejscu plasuje się Czesko-braterski Kościół Ewangelicki (52 tys.), na trzecim Czeskosłowacki Kościół Husycki (39 tys.). Za niewierzących uważa się 3,6 mln respondentów. Niektórzy określili swą przynależność wyznaniową bardziej ogólnie – na przykład jako wiarę katolicką (71 tys.) czy ewangelicką (8 tys.). W województwie morawośląskim, podobnie jak w całym kraju, najliczniejsi są wyznawcy kościoła



Fot. JACEK SIKORA

Rynek Mariacki w Jabłonkowie.

rzymskokatolickiego (161 tys.), drugim jest Śląski Kościół Ewangelicki A. W. Wpisało go 7 905 osób (w całej RC 8 162 osoby). Do drugiej typowo śląskiej organizacji kościelnej – Luterskiego Kościoła Ewangelickiego A. W. – przyznało się w naszym województwie 2 156 osób (w całym kraju 2 591).

Chociaż wyniki Spisu są na razie niepełne i nie zostały jeszcze ujawnione statystyki dotyczące poszczególnych miast i gmin, niektóre dane zostały już rozpisane na obwo-

dystryktowe (tak zwane gminy o poszerzonych kompetencjach). W tabelce obok porównaliśmy niektóre charakterystyki dotyczące obwodów, które mniej więcej pokrywają się z terenem Zaolzia. Ciężką są zwłaszcza dane dotyczące Jablunkowa i przyległych wiosek. Mikroregion ten ma największy odsetek osób wierzących w całym województwie, a zarazem drugi (po Krawarzach) najwyższy odsetek katolików (35 proc.) i najniższy osób rozwiedzionych. (dc)

NASZ REGION W LICZBACH

Obwód administracyjny	wykształcenie wyższe	należący do Kościoła	rozwiedzeni
Bogumin	10	14	11
Cz. Cieszyn	12	31	11
Hawierzów	10	15	12
Jablunków	9	52	6
Karwina	8	16	12
Orłowa	8	12	11
Trzyniec	11	34	9
woj. morawośląskie	11	18	11
RC łącznie	12	14	10

Źródło: CUS. Dane podane są w procentach z ogółu mieszkańców, w przypadku wykształcenia brane są pod uwagę osoby powyżej 15 roku życia. Rubryka „Należący do Kościoła” obejmuje osoby, które wpisały konkretną organizację kościelną. (dc)

Lekko w górę i bez zmian

Z 29 do 38,04 korony za metr kwadratowy wzrosło w przyszłym roku opłata za wynajem mieszkania komunalnego w Czeskim Cieszynie. – Dotychczasowa niska kwota była skutkiem decyzji o odroczeniu podwyżki cen najmu, podjętej zgodnie z prawem przez władze miasta w 2010 r. – wyjaśnia Dorota Havlíková, rzeczniczka miejscowego ratusza. Zdaniem Stanisława Folwarcznego, wiceburmistrza miasta, na tle standardów krajowych nowa stawka i tak pozostaje

atrakcyjna. – Zdecydowaliśmy się utrzymać jak najniższe ceny, gdyż w przeważającej części chodzi o mieszkania o niewielkim metrażu, przeznaczone dla osób o małych dochodach, najczęściej matek z dziećmi lub seniorów – przekonuje Folwarczny. Według wyznaczników Ministerstwa Rozwoju Regionalnego cena najmu mieszkań miejskich może dochodzić do 78 koron za metr kwadratowy, standardowy czynsz pobierany za 60-metrowe mieszkanie wynosi od 4582 koron

do 5064 koron. Najemcy czeskokocieszyńskich mieszkań komunalnych płacili dotychczas 1782 korony za mieszkanie tej wielkości, od nowego roku opłata miesięcznie wzrosła do 2280 koron.

Czeski Cieszyn posiada obecnie zaledwie 306 mieszkań, stąd wpływ z najmu nie stanowią istotnych przychodów dla miejskiej kasy. Jej przychody nie poprawią się także wskutek decyzji o pozostawieniu miejscowych opłat i podatków na dotychczasowym poziomie, podjętej

w ubiegłym tygodniu przez Prezydium Rady Miasta. Nie wzrosła zatem m.in. cena za wywóz odpadów komunalnych, wynosząca obecnie 420 koron. – Stwierdziliśmy, że czasy są niełatwe, ludzie tracą pracę lub mniej zarabiają, a ceny wciąż szły w górę. Nie chcemy obciążać mieszkańców kolejnymi wydatkami – zapewnia Petr Procházka, wiceburmistrz Czeskiego Cieszyna, dodając, iż nie zmieni się także podstawa do obliczania podatku od nieruchomości. (wib)

Nagrody dla braci Wałachów i Szpaka

Bracia Wałachowie z firmy Walmark oraz zastępca biskupa Luterskiego Kościoła Ewangelickiego A.W., ks. Wiesław Szpak, znaleźli się w tym roku wśród wyróżnionych nagrodą „Osobowość 2011”, którą od 2006 roku przyznają władze gminy Bystrzyca.

– Dotychczas zostali wyróżnieni naszymi nagrodami m.in. Danuta

Cymerys, szefowa chórów szkolnych „Crescendo” i „Wiolinki”, Ewa i Miro Nemcowie prowadzący zespoły „Bystrzyca” i „Łączka”, długoletni prezes MK PZKO Aleksander Wicherek, była dyrektor naszej szkoły, Wanda Tomčala, naukowiec Marta Sztufanek, Ján Moder, jeden ze współwłaścicieli Huty Trzyniec. I wielu, wielu innych. To



Podczas uroczystości zaśpiewał chór prowadzony przez jedną z laureatek nagrody „Osobowość 2011”, Alenę Kostkovą.



Mariuszowi Wałachowi (z prawej, obok stoi wicewójt Bystrzycy, Roman Wróbel) wręczył nagrodę wicehetman województwa morawośląskiego Miroslav Novák.

wszystko ludzie, którzy mogą się pochłubić tymi nagrodami. Dziś do nich dołączają kolejni bystrzyczanie – podkreślił podczas spotkania wicewójt Bystrzycy, Roman Wróbel.

Do wymienionych na wstępie osób, które zasłużyły się dla rozwoju gminy i regionu, dołączyli: Alena Kostková, dyrygent chóru miejscowego kościoła ewangelickiego, oraz miejscowy przedsiębiorca

Bohuslav Mrózek. Warto dodać, że gośćmi uroczystości byli m.in. wicehetman województwa morawośląskiego Miroslav Novák czy współwłaściciel Huty Trzyniec Ján Moder. (kor)

Folklorystyczne »Wesołych Świąt«

Zatrzymać się na chwilę, odpocząć od przedświątecznej krzątaniny, a przede wszystkim wysłuchać wspaniałego Koncertu Świątecznego przyjechali w sobotę do Domu Kultury „Trisia” w Trzyncu goście z całego niemal Zaolzia. Tradycja i dobra sława koncertu sprawiły, że sala teatralna jak co roku była wypełniona po brzegi.

– Zaś my sóm o rok mądrzejsi... – rozpoczął filozoficznie i „po naszymu” konferansjer koncertu Tadeusz Filipczyk, witając zebraną publiczność, po czym zabrzmiało staropolskie „Bóg się rodzi” w wykonaniu wszystkich uczestników. – W tym czasie przedświąteczny, elegancki, fajny, czas Adwintu, kłaniają się wódm wszystkim folklorystyczne zespoły, jakie jeszcze nad Olzą zostały. Są to zespoły Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, kiere dlo was tym koncert przygotowały i myślę, że z wielkóm satysfakcją, zadowolonym tego koncertu wszyscy wysłuchacie – zapowiedział Filipczyk, dodając, że intencją tancerzy, muzyków i śpiewaków, którzy pojawią się na scenie, jest „powinszowanie z serca wesołych świąt oraz wszystkiego dobrego w nowym roku”.

Sobotni Koncert Świąteczny był pokazem folklorystycznego dorobku Zaolzia w tej najlepszej postaci. Na scenie pojawiły się zespoły zarówno dorosłe, jak i dziecięce, stwarzając atmosferę wspólnego rodzinnego przeżywania nadchodzącego Bożego Narodzenia. W dwóch blokach programowych, przeplatanych kolędami góralskimi w wykonaniu kapeli „Lipka”, wystąpiły: „Zaolzie” i „Zaolzioczek”, „Bystrzyca” i „Łączka”, „Suszanie”, „Młode Oldrzychowice” i



Fot. BEATA SCHÖNWALD

Tadeusz Filipczyk, podobnie jak każdy wykonawca i widz, jest... o rok mądrzejszy.

„Oldrzychowice”, „Górole” i oczywiście, pomysłodawca oraz organizator koncertu, Reprezentacyjny Zespół ZG PZKO „Olza”.

– Co roku przychodzę na tę im-

prezę, żeby trochę odreagować i przypomnieć sobie święta Bożego Narodzenia. W tym roku wzięłam ze sobą wnuczkę i jest bardzo zadowolona – powiedziała nam w czasie

przerwy Anna Kantorowa z Wędryni, potwierdzając słowa długoletniej tancerki „Olzy” Renaty Milerskiej, że Koncerty Świąteczne w „Trisii” mają swoich stałych słuchaczy, któ-

rzy przychodzą nie tylko obejrzeć program, ale też się spotkać.

Przez gwarny tłum udało mi się przedrzeć do stoiska ZPiT „Suszanie”, które oferowało kilka rodzajów ciast, pizzę, szulki... Wszystko oczywiście domowej roboty. – Piękny mamy i babcie obecnych oraz byłych tancerzy. A szulki to męska robota – zdradziła nam kierowniczką „Suszan” Barbara Mračna, uwijając się, żeby zaspokoić apetyty gości. „Suszanie” byli bowiem jedynym zespołem, który pomyślał o zaspokojeniu żołądków koncertowych słuchaczy. Po drugiej stronie wystawiali swoje pierniczki „Olzianie”. – Niestety, te, które jeszcze zostały, już też są sprzedane – dowiedziałem się. Nic dziwnego, kto by się nie skusił na takie cuda?

Na zakończenie cała sala na stojąco odśpiewała „Cichą noc”. A Filipczyk dodał kilka prostych słów wdzięczności: – Podziękujmy panu Bogu za rok ubiegły, za to, co se nóm podarziło i za to, co se nóm nie podarziło, i za to też, co my nie zdążyli zrobić. A co se nie udało, niech se wóm udo w przyszłym roku. Gawędziarz przypomniał, że nadchodzący 2012 rok będzie rokiem szczególnym, gdyż 65. rocznicę będzie obchodzić nie tylko PZKO, ale też „Gorolski Święto”.

BEATA SCHÖNWALD

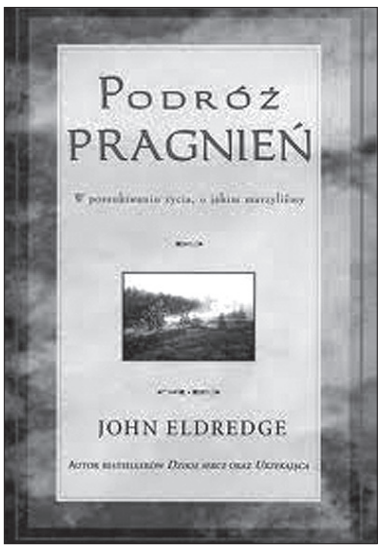
WARTOŚCIOWE czytanie

John Eldredge: »Podróż pragnień«

„Toczymy wojnę, a nad naszymi sercami trwa krwawa walka. Zdumiewa mnie, jak niewiele chrześcijan to dostrzega i jak słabo chroni swoje serce. Zachowujemy się tak, jakbyśmy żyli w sennym, małym miasteczku w czasach pokoju. Tak jednak nie jest. Żyjemy w miejscu będącym duchowym odpowiednikiem Bośni, Bejrutu czy Bagdadu. Stosownie do tego się zachowujemy. Czuwajmy nad własnym sercem. Nie wpuszczajmy do niego wszystkiego. Nie pozwólmy, by wędrowało, dokądkolwiek chce. Jaki wpływ wyrze to na moje serce? – to pytanie, które zadają sobie w każdej sytuacji” (fr. z książki).

Cała treść tej niezwykłej książki zachęca, żeby chociaż na chwilę się zatrzymać. Tej książki nie powinno się przeczytać „jednym tchem”. Jej przekaz, mocno osadzony w realiach życia codziennego każdego z

nas, wymaga osobistych przemyśleń. Książka ujmuje niesamowitą szczerością, znajomością ludzkich serc, odczuć i pragnień. Autor analizuje,



przesiewa i ustala priorytety pragnień i tęsknot. Widać w tym mądrość cechującą człowieka pozostającego w głębokiej i osobistej relacji z Bogiem – mówi nauczycielka Łucja Macura, która zrecenzowała dla nas książkę.

John Eldredge niczego nie narzuca, ale zachęca do „podróży serca, która wymaga udziału umysłu – a nie odwrotnie”. Do podróży, by znaleźć Życie. Proponuje spojrzenie na obecne życie z perspektywy lotu ptaka, a nie żaby. Ostrzega czytelnika mówiąc, że „największą ludzką tragedią jest rezygnacja z poszukiwań. Nie ma nic ważniejszego niż życie tkwiące w głębi naszego serca. Utracić serce to utracić wszystko”.

Zapraszamy do odwiedzenia księgarni „Warto” w Cieszynie przy ul. Wyższa Brama 29, codziennie od 9.00 do 17.00.

Z ŻYCIA »GIMPLA«

Spotkanie przedświąteczne

W czwartek 8 grudnia w Gimnazjum Polskim w Czeskim Cieszyńsku odbyło się tradycyjne spotkanie przedświąteczne z wybitnymi przedstawicielami polskiego społeczeństwa na Zaolziu, tym razem z dyrektorem Teatru Cieszyńskiego, Karolem Suszką, oraz profesorem Karolem Danielem Kadłubcem. Spotkanie to przeznaczone było dla nas, uczniów

klas czwartych, gdyż niedługo wyruszymy w świat, zatem jest ono niejako okazją do udzielenia nam dobrych rad na temat naszego stosunku do własnych korzeni. Być może skłonią nas one do zastanowienia się nad kulturą, tradycją oraz językiem przekazanym nam przez przodków. Karol Suszka zaprezentował kilka utworów autorstwa naszych poetów, takich jak np.

Adam Sikora, Władysław Młynek czy Aniela Kupiec, profesor Kadłubiec zaś wygłosił ciekawy wykład na temat naszej gwary, kultury na terenie Śląska Cieszyńskiego. Wspominał też kilka historii z życia mieszkańców tegoż terenu. Spotkania te na pewno uczą, cieszą i wzbogacają nas wszystkich.

W imieniu uczniów klas czwartych. Anna Maria Wałach



Poetyckie otwarcie zaolziańskiego sezonu za Olzą

Poetka ludowa Aniela Kupiec, „rówieśniczka Zaolzia”, urodzona w 1920 roku, kiedy to „dzielono Śląsk Cieszyński”, była w piątek bohaterem wieczoru w Książnicy Cieszyńskiej. Spotkanie „Komu się kłaniać, mam?” otworzyło cykl wieczorów odbywających się w ramach ponadgranicznego projektu „Zaolzie teraz”, realizowanego przez Książnicę oraz Kongres Polaków w Republice Czeskiej. Rozmowę z poetką poprowadziła Otylia Tobiola, znana zaolziańska dziennikarka, reporterka, publicystka radiowa.

Otylia Tobiola opowiedziała publiczności o życiu i twórczości bohaterki wieczoru, a także zaprezentowała krótki film dokumentalny o poetce. Z kolei sama bohaterka spotkania opowiadała o swoich latach w szkołach: ludowej w Nydku i wydziałowej w Bystrzycy, a także dwuletniej Szkole Gospodyń Wiejskich w Końskiej. – W tej ostatniej zaczęłam pisać pierwsze swoje wiersze, jednak wtedy jeszcze tylko „do szuflady” – podkreśliła pani Aniela. Opowiadała, jak w trzynieckiej hucie, gdzie pracowała przed wojną, jeden z jej wierszy odkrył Paweł Kubisz. – „Pisz dali, można że coś z tego beje” – powiedział po przeczytaniu, wspominała Aniela Kupiec.

Bohaterka wieczoru opowiadała sporo o swoim mężu, Janie Kupcu. – Był harcerzem, działaczem społecznym. Połączyły nas wspólne zainteresowania i wspólna działalność, głównie teatralna i śpiewacza – wspominała pani Aniela.

Jak powiedział Krzysztof Szelong, szef Książnicy Cieszyńskiej, cykl spotkań w ramach programu „Zaolzie teraz” jest próbą ratowania pol-



Fot. JACEK SIKORA

Spotkanie z Anielą Kupiec w Książnicy Cieszyńskiej.

skości na Zaolziu poprzez ożywienie współdziałania pomiędzy obu częściami Śląska Cieszyńskiego. – Powinniśmy pomóc naszym rodakom z Zaolzia poprzez ożywienie więzi tak towarzyskich, jak i organizacyjnych, środowiskowych – mówił dyrektor Książnicy. – Mam nadzieję, że te spotkania staną się okazją do bliskich kontaktów z naszymi rodakami za Olzą. Z kolei Józef Szymeczek, prezes Kongresu Polaków, podziękował Książnicę i Euroregionowi Śląsk Cieszyński za stałą współpracę. – Mam nadzieję, że Zaolzie, które chcemy po polskiej stronie przedstawić, wzbudzi u was zainteresowanie i zachęci Cieszyńców z prawej strony Olzy, żeby częściej przyjeżdżali na Zaolzie i żyli z nami tak, jak w jednym domu. Polskim domu – mówił Józef Szymeczek.

Kolejne spotkanie z cyklu „Zaolzie teraz”, tym razem z księdzem Bogusławem Kokotkiem, zaplanowano na 20 stycznia na godzinie 17.00. (kor)

Václav Havel nad Olzą i Ostrawicą

Nie bywał często w naszym regionie. Jako prezydent, tuż po wyborze na to stanowisko, przybył do Ostrawy w styczniu 1990 roku. Witali go wówczas, podobno, byli więźniowie, z którymi spędził, jako „polityczny”, pewien czas w ostrawsko-herzmanickim więzieniu. Później przyjechał w 1993 roku, a podczas wędrowki po Zaozliu towarzyszyli mu dziennikarze „Głosu Ludu”. W naszej gazecie w styczniu 1995 roku ukazał się też krótki wywiad, którego ówczesny prezydent Republiki Czeskiej udzielił redaktorowi naszej gazety.

OSTRAWA I FRYDEK-MISTEK, STYCZEŃ 1990

– Wczoraj, w środę 3 stycznia tuż o godz. 10.00, przyleciał na lotnisko w Ostrawie-Mosznowie samolot Jak-40 z nowym prezydentem CSRS, Václavem Havlem – pisał Władysław Biłko, redaktor „Głosu Ludu” w numerze z czwartku 4 stycznia 1990 roku. Relacjonował, że Havlovi towarzyszyli wtedy wicepremier czeskosłowackiego rządu Valtr Komárek oraz minister pracy i spraw społecznych, Petr Miller.

Prezydent Havel uczcił wówczas w Ostrawie pamięć jednego z niewielu dysydentów i sygnatariuszy Karty 77 z naszego regionu, poety i publicysty Jaromíra Šavrdy, a także spotkał się z mieszkańcami stolicy regionu na Placu Masaryka oraz studentami Wyższej Szkoły Górniczej. Zawitał również na Plac Wolności do Frydku-Mistku. – Zapewniam was, że pragnę dotrzymać wszystkich obietnic i przyrzeczeń, podobnie jak rozwiązywać ważne problemy – mówił Havel we Frydku-Mistku. – Ważne jest też, by każdy z nas uczynił dla rozkwitu ojczyzny coś konkretnego. Rozumiem wasze problemy, zrozumieć i wy moje...

ZAOZLIE, CZERWIEC 1993

Już w morawskich Hukwaldach 14 czerwca towarzyszyli prezydentowi, wtedy już Republiki Czeskiej, zaoziańscy dziennikarze. Dzień później redaktor naczelny Marian Siedlaczek, publicyści Maria Grzegorz i Janusz Ciesielski wyruszyli z ekipą z Pragi w podróż po Zaozliu. Havel rozpoczął ją w Mostach koło Jabłonkowa, na przejściu granicznym ze Słowacją. Tam członkowie ze-

społu „Górole” wręczyli mu stylowy „gorolski” pas. Dowiadujemy się, że Havel uznał, że znacznym ułatwieniem przekraczania granic byłoby zastąpienie paszportów dowodami osobistymi.

Prezydent zawitał też do Hyrczawy, wsi leżącej na styku trzech granic. – Tam po raz pierwszy Havel miał okazję skosztować prawdziwej warzonki – pisali „głosowcy”. W Bystrzycy głowę państwa witali m.in.



Václav Havel w Bystrzycy z przedstawicielami ówczesnej Rady Polaków. Druga z prawej Danuta Branna, trzeci: prezes Jerzy Jura.

członkowie Rady Polaków (prezes Jerzy Jura oraz Danuta Branna). Zapoznali oni prezydenta m.in. z pakietem wniosków dotyczących głównie powołania samodzielnego polskiego ośrodka pedagogiczno-metodycznego, a także utworzenia Trybunału Konstytucyjnego oraz instytucji rzecznika praw obywatelskich. – Prezydent pytał o konkretne problemy we współżyciu Polaków i Czechów w gminach. Burmistrzowie Jabłonkowa i Trzyńca wyrazili zadowolenie ze współpracy z polskimi radnymi – powiedziała Branna.

Václav Havel odwiedził też Czeski Cieszyn. – Miasto wasze jest swoistym wschodnim przylądkiem naszej republiki, miastem granicznym, miastem zawiąłanych losów historii, zamieszkanym przez obywateli reprezentujących różne narodowości i grupy etniczne. Uważam, że taki właśnie charakter miasta jest dla was



Z mieszkańcami Czeskiego Cieszyna przed Muzeum Ziemi Cieszyńskiej.

wszystkich ważnym wyzwaniem. Jest wyzwaniem do poszukiwania tych najlepszych sposobów wzajemnego współżycia, wzbogacania siebie nawzajem oraz prawdziwie twórczej współpracy – podkreślił prezydent na czeskosłowackim rynku.

– Prawdziwe zaskoczenie wzbudził Havel wśród czekających na odprawę graniczną na moście Przyjaźni, skąd prezydent wysłał depeszę z serdecznymi pozdrowieniami do prezydenta RP, Lecha Wałęsy – pisali dziennikarze „Głosu”.

SPECJALNIE DLA »GŁOSU«, STYCZEŃ 1995

„Obywatelu, nie bądź bierny” – pod takim tytułem 12 stycznia 1995 roku pojawił się „Głosie” ekskluzywny wywiad, jaki przeprowadził z Havlem redaktor Marian Siedlaczek. Spotkał się z prezydentem w Zamku Praskim wspólnie z praskimi korespondentami „Gazety Wyborczej”. „Rzeczpospolitej” i Polskiej Agencji Prasowej.

Specjalnie dla „Głosu Ludu” Havel mówił o pewnych przejawach ksenofobii na ulicach czeskich i innych środkowoeuropejskich miast. – Narody te żyły długo w całkowitej izolacji, nie były przyzwyczajone do oglądania innych twarzy, innych kolorów skóry. (...) Otwarcie na świat stało się dla wielu czymś nowym do tego stopnia, że może wręcz wzbudzać strach przed obcymi. (...) Trzeba poświęcić wiele cierpliwej pracy

dla przeciwstawienia się wszelkim przejawom ksenofobii.

Na pytanie: „Co pana w tym kraju cieszy, a co martwi?”, Havel opowiedział: – W pewnym stopniu te odpowiedzi można znaleźć w moich wystąpieniach. (...) Cieszy mnie to, że rozwinęła się w ludziach inicjatywa i potencjał twórczy. (...) Ludzie zaczy-



Václav Havel w Mostach koło Jabłonkowa, z psem od zespołu „Górole”.

nają się troszczyć o swój domek, którego zostali właścicielami, odnawiają elewacje. (...) Martwi mnie zaś egoizm, brak szacunku dla prawa, przejawy rasizmu. Te wszystkie zjawiska, które zakwitły wraz z wolnością i którym się trzeba przeciwstawiać – podkreślał Václav Havel w styczniu 1995 roku.

Opracował: JACEK SIKORA



Dyrektor Teatru Cieszyńskiego, Ladislav Slíva, przekazuje prezydentowi obraz ówczesnego pracownika TC, plastyka Bronisława Liberdy.

ANKIETA

MARIAN SIEDLACZEK, były redaktor naczelny »Głosu Ludu«

Spotkałem się z Václavem Havlem dwa razy. Raz podczas jego wizyty na Zaozliu, później zaś na Hradczanach. Zapamiętałem go jako człowieka bardzo skromnego, a nawet nieśmiałego. Wprost zażenowanego tym, że ktoś od niego czegoś chce. Najbardziej utkwiła mi w pamięci sytuacja, kiedy podszedłem do prezydenta po prasówce i poprosiłem, czy mógłbym zrobić mu zdjęcie. Uśmiechnął się i powiedział: – Oczywiście, niech pan sam sobie wybierze miejsce i sytuację, w której miałbym się znaleźć – napomknął.

Wtedy zobaczyłem w kącie globus, taki stary, antyczny. Wpadł mi do głowy szatański pomysł.



– A może powtórzymy scenę z filmu „Dyktator” Charlie’go Chaplina? – zapytałem. Prezydent bez żadnego sprzeciwu stanął przy globusie. – Jak się mam ustawić? – zapytał. No i pstryknął. Za dwa dni zdjęcie pojawiło się w „Głosie”.

Dlatego bardzo mnie w niedzielę zasmuciła wiadomość o śmierci Havla. Zrozumiałem, że odchodzą ci najlepsi, z którymi mieliśmy okazję być i żyć. Havel był jednym z polityków, których trudno już dzisiaj spotkać wśród cynicznych graczy. Był pełną gębą humanistą, człowiekiem, który wiedział, o co w polityce chodzi. Chciał polityce nadać wymiar ludzki.

Obawiam się, że takich ludzi nam w najbliższych dniach zabraknie...

BRONISŁAW LIBERDA, plastyk, muzyk

Cieszę się bardzo, że mogłem tak wielkiemu człowiekowi, jakim był

Václav Havel, podarować swój obrazek. Człowiekowi, którego sobie zawsze ceniłem i będę cenił. O śmierci Havla dowiedziałem się przeglądając internet. Nagle pojawiła się wiadomość, która mnie bardzo zasmuciła. Chociaż można to było przewidywać. Kiedy zobaczyłem byłego prezydenta podczas jego spotkania z dalajlamą, wiedziałem już, że ten tak bliski człowiek już się kończy...

Ale jedno jest ważne: kiedy tak wybitny człowiek już znika, wiemy że zostaje to, co zrobił dla świata. Człowiek umiera, ale zostaje jego dzieło. A po Havlu zostanie rzeczywiście wielkie dzieło...

Żał mi tylko, że nie spotkałem się z Havlem osobiście, chociaż współpracowałem podczas tworzenia serialu



wieczorynkowego o kotach z jego bliskim przyjacielem w 1989 roku...

WAWRZYNIEC FÓJCIK, były poseł i prezes Rady Kongresu Polaków

Nie miałem nigdy okazji poznać prezydenta Václava Havla osobiście. Niemniej mogę się pochwalić, że kiedy w roku 1998 nie wszyscy postawie głosowali za tym, by ponownie został prezydentem, podnosiłem rękę za jego kandydaturę. Podobnie podczas bardzo krytycznego wystąpienia Havla w Rudolfinum, kiedy prezydent ostro krytykował politykę koalicji rządowej, byłem jednym z niewielu posłów Obywatelskiej Partii Demokratycznej, który głosował za jego przyjęciem. Dlatego bardzo mnie martwi,



For. ARC

że kiedy jestem właśnie z rodziną na nartach w Jesionikach, dowiaduję się o śmierci tak wybitnego człowieka...

WITOLD RYBICKI, emerytowany aktor

Cieszę się, że mogłem zagrać w sztuce Havla „Audycja” postać Browarnika. To było wspaniałe przeżycie. A co do Vaška Havla? O jego śmierci dowiedziałem się z telewizji. Dla mnie całym swoim życiem udowodnił, że człowiek może być wolny nawet w czasach totalitaryzmu. Podziwiałem zawsze siłę jego ducha, siłę charakteru tego wątłego człowieka, który nigdy się nie załamał. Duch zawsze zwycięża. I do dziś podziwiam go za odwagę i za skromność. Zawsze porównywałem go z Gandhim... (kor)



Zdjęcia: SAM (3)

Jerzy Herma: Polacy marzą o takim prezydencie

Z żalem przyjęli wiadomość o śmierci Václava Havla działacze Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej. Oddział Regionalny w Cieszynie zamieścił wspomnienie o Havlu na stronie internetowej poświęconej Międzynarodowemu Festiwalowi Teatralnemu „Bez granic” (dawniej „Na granicy”). Pierwsza, odbywająca się w 1990 roku, edycja festiwalu, której inicjatorami byli działacze SPC – Jerzy Kronhold i Jakub Mátl, poświęcona była twórczości Havla. Swymi refleksjami o czeskim prezydencie – dysydencie podzielił się z naszą gazetą Jerzy Herma, zastępca rzecznika generalnego SPC, były konsul RP w Ostrawie i Lwowie.

W jakich okolicznościach miał pan możliwość spotkania się z pierwszym czeskim prezydentem?

Jestem nie tylko zastępcą rzecznika generalnego Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej, ale przede wszystkim człowiekiem, który podzielał poglądy, sposób myślenia, idee, które szerzył Havel. Powiem nawet więcej – wystarczy spojrzeć na internetowe forum, by widzieć, że Polacy marzą o takim prezydencie (nie narzekając na obecnego), jakim był Havel. Był dla nas zawsze wzorem człowieka i wzorem polityka. Natomiast ja spotkałem się z Havlem po 18 latach od dnia, w którym wymyśliłmy festiwal teatralny „Na granicy”. Zawsze marzyło nam się, by do Cieszyna, na granicę, tam, gdzie przełamano szlabany fizyczne, ale też pewne stereotypy myślenia, przyjechał Václav Havel, który to robił – i to zawsze w sposób pokojowy, wyważony, bardzo inteligentny, bardzo uczciwy. Spotkałem się z Havlem w 2007 roku na Ossolineum we

Wrocławiu podczas wręczania Nagrody Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Najbardziej zaskoczyła mnie jego postawa, która była podobna do postawy papieża Jan Pawła II, który potrafił, rozmawiając z kimś, skoncentrować uwagę na rozmówcy. To samo zrobił Havel. Kiedy usłyszał mój co prawda kiepski, ale jednak język czeski, w którym mu mówiłem o festiwalu, o idei jego powstania i dlaczego to on stał się bohaterem pierwszej edycji festiwalu „Na granicy”, to mimo bardzo wielu ludzi wokół, w całości się wyłączył, nie pozwolił pospieszać, tylko skupił się na rozmowie ze mną. Rozmawialiśmy dość długo, przeglądał wszystkie materiały dotyczące festiwalu. Jego zainteresowanie, jego osobisty stosunek do tej sprawy bardzo wiele dały mi do myślenia, dlatego naprawdę ze łąką w oku słuchałem w niedzielę wiadomości o jego śmierci.

Czy również przed 1989 rokiem kontaktował się pan z Václavem Havlem?

Ja osobiście nie byłem, natomiast doskonale wiedziałem od kolegów, którzy byli z Wrocławia i mieli bliżej do miejscowości, gdzie przebywał Havel, o ich spotkaniach z czeskim dysydem. Zresztą my też mieliśmy „swojego” dysydenta, który z Havlem się znał i był z nim bardzo blisko. Przypomnę postać Jakuba Mátle, który też podpisał w Pradze Kartę 77 i został odsunięty na rubież, czyli do Czeskiego Cieszyna. To on właśnie zachęcił nas do czytania książek Havla, jego pozycji literackich, uświadamiał nas, że ta postać powinna być dla nas wzorem. I tak właśnie było.

Rozmawiała: DANUTA CHLUP

Żal wyrażony na piśmie

Trumna ze zwłokami zmarłego eksprezdenta Václava Havla od wczoraj jest wystawiona w międzynarodowym centrum „Pražská křižovatka” w byłym kościele św. Anny w Pradze-Starym Mieście. Jutro trumna ma być przewieziona na Zamek Praski. Pogrzeb Václava Havla odbędzie się w piątek w południe, prawdopodobnie w katedrze św. Wita. Na Hradczanach od wczoraj wystawiona jest księga kondolencyjna, do której jako pierwsi wpisali się prezydent Václav Klaus, przewodnicząca Izby Poselskiej Miroslava Němcová, marszałek Senatu Milan Štých oraz arcybiskup praski Dominik Duka. Nie tylko prazanie, ale również mieszkańcy naszego regionu wyrażają żal z powodu śmierci wielkiego Czecha. Na rynkach, m.in. w Karwinie-Frysztacie przy pomniku T. G. Masaryka oraz przed ratuszem w Czeskim Cieszynie spontanicznie zapalają świece. W większości miast są wystawione arkusze kondolencyjne.

(dc)



Mieszkańcy Czeskiego Cieszyna od wczoraj podpisują arkusze kondolencyjne w kawiarni „Noiva”.

Fot. MAREK SANTARIUS

CZESKI CIESZYN

- Kawiarnia i czytelnia „Noiva”, do piątku w godz. 10.00-19.00

HAWIERZÓW

- Foyer Domu Kultury Radość – całą dobę
- Urząd Miejski – w godzinach urzędowych
- Dom Kultury Leoša Janáčka – do godz. 22.00, do piątku

JABŁONKÓW

- Miejskie Centrum Informacji – do piątku, w godz. 8.00-16-00

KARWINA

- Foyer Zamku przy Rynku Masaryka, do piątku w godz. 10.00-18.00

TRZYNIEC

- Ratusz oraz Biblioteka Miejska przy ul. Lidickiej, do czwartku w godz. 7.00-17.00.

Luksus, na który mniejszości nie mogą sobie pozwolić

Docenta Tadeusza Siwka z Katedry Geografii Społecznej i Rozwoju Regionalnego Wydziału Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Ostrawskiego poprosiliśmy o interpretację wstępnych wyników Spisu Powszechnego, dotyczących statystyki narodowości.

Do polskiej narodowości przyznało się 39 tys. osób, kolejne około 3,3 tys. osób zapisało narodowość polską w kombinacji z inną narodowością. Liczba Polaków żyjących w RC spadła w ciągu ostatnich 10 lat o ok. jedną czwartą. Jak, pana zdaniem, można z tego wyciągnąć wnioski w sytuacji, gdy 2,74 mln mieszkańców kraju w ogóle nie podało narodowości?

Ten poważny skądinąd spadek liczby ludności deklarującej narodowość polską między ostatnimi spisami jest spowodowany coraz mniejszym przywiązywaniem wagi do narodowości. W całym kraju narodowości nie podało 25 proc. mieszkańców, chodzi zarówno o przedstawicieli większości, jak mniejszości. Uważam jednak, że powody takiego postępowania w przypadku obu grup były różne. U mniejszości można założyć, że nie deklarowali się ci ich potencjalni członkowie, którzy mieli lub mają trudności z określeniem własnej tożsamości, jak na przykład ludzie z mieszanych małżeństw, częściowo lub całkowicie zasymilowani i tym podobnie. U czeskiej większości taka postawa jest na pewno marginalna, więc te 2,5 mln Czechów rezygnujących z podania narodowości to raczej wyraz zadeklarowanej niechęci do spraw narodowościowych, które część społeczeństwa uważa za przestarzałe i niepotrzebne. Dla ludzi tego typu jedyną wykładnią tożsamości jest obywatelstwo. U pewnej liczby tych, którzy nie podali narodowości ani religii, można się doszukiwać motywu w postaci niechęci do spisu jako takiego. Niektórzy bardziej radykalni przeciwnicy



Tadeusz Siwka

spisu całkowicie go bojkotowali, a ci mniej radykalni swój sprzeciw zmanifestowali być może przez podanie tylko niezbędnego minimum informacji – pomijając kwestie, gdzie odpowiedzi zależały od dobrej woli obywatela.

Podczas kiedy dla większości spadek liczby deklaracji narodowości nie będzie miał żadnego znaczenia, dla mniejszości może to oznaczać utratę pozycji i praw związanych z ich liczebnością. Jak sytuacja będzie wyglądać w poszczególnych gminach, dowiemy się dopiero po uzyskaniu bardziej szczegółowych wyników spisu. W niektórych gminach,

które już po spisie w 2001 roku miały zaledwie 10-13 proc. Polaków, liczba ta spadnie prawdopodobnie poniżej wymaganej przez ustawę granicy 10 proc. To nie jest pozytywny wynik, choć cieszyć nas może, że właśnie nasza grupa odnotowała spadek stosunkowo najniższy (w porównaniu na przykład ze Słowakami czy Niemcami). Prawdopodobnie jest to skutek prowadzonej kampanii „Postaw na polskość”.

Mniejszości według obowiązującej ustawy mają w gminach pewne prawa w sytuacji, gdy ich odsetek przekracza 10 proc. z ogółu mieszkańców. Czy, pana zdaniem, nie należałoby pomyśleć o zmodyfikowaniu tego warunku w sytuacji, gdy właściwie nie będzie wiadomo, czy jedna czwarta mieszkańców, która nie podała narodowości, należy do czeskiej większości czy też do jakiejś mniejszości narodowej?

Wyniki spisu rzeczywiście sugerują, że będzie trzeba się zająć ustawowymi limitami. Ale nie jest wcale pewne, czy do tego dojdzie. W czeskiej ustawie o mniejszościach członkowie mniejszości są określane m.in. jako osoby, które chcą być za członków mniejszości uznawane, a osoby nie podające narodowości tego warunku w oczywisty sposób nie spełniają. Przy takiej interpretacji granica 10 proc. będzie coraz trudniejsza do przekroczenia także w przyszłości. Mniejszości nie mogą sobie pozwolić na luksus braku aktywnego deklarowania swojej tożsamości.

Liczba osób przyznających się do narodo-

wości czeskiej i innych narodowości statystycznie spadła, przybył natomiast duży odsetek osób deklarujących, że są Morawianami, przybyło też Ślązaków. Jakie mogą być tego powody?

Wzrost liczby Morawian i zdeklarowanych Ślązaków przeczy ogólnej tendencji odnotowanej u pozostałych narodowości w RC. Bez dokładniejszych badań trudno o ocenę tego zjawiska, ale przypuszczam, że to jest reakcja na drastyczny spadek tych dwóch tożsamości regionalnych między spisami w latach 1991 i 2001. Spowodowała go sytuacja polityczna: rozpad Czechosłowacji, upadek znaczenia partii promorawskich i tym podobnie. Wtedy liczba Morawian i Ślązaków zmalała o 75 proc. i to był spadek tak ogromny, że trudno go uznać za naturalny. Moim zdaniem, był tam więc pewien potencjał powrotu do poprzedniego poziomu, który w obecnym Spisie się ujawnił. Wzrost ten był jednak w tym roku tylko nieznaczny, nie osiągnął bowiem nawet połowy poziomu z roku 1991. Można więc zaryzykować twierdzenie, że podczas kiedy pierwsze dwa spisy, w których wolno było tożsamości regionalne deklarować jako narodowości, wykazały nierealne liczby Morawian i Ślązaków – pierwszy zawyżone, a drugi zaniżone – to spis obecny pokazuje ich realną liczbę, porównywalną z pozostałymi narodowościami. Ścisłe formalnie te dwie narodowości wykazują jednak trajektorię rozwoju zupełnie odmienną od pozostałych mniejszości, tak samo jak od czeskiej większości.

Rozmawiała: DANUTA CHLUP

ŚWIĄTECZNE ZAKUPY W DRUGOLIGOWYM MFK KARWINA:

W koszyku Admir Vladavić

Nie będzie rewolucji, ale szykują się spore zmiany. – Chcemy w wiosennym sezonie podążać w wytyczonym kierunku, czyli grać o najwyższe szczeble drugoligowej tabeli. A do tego potrzebujemy jeszcze mocniejszej kadry piłkarskiej – powiedział „Głowski Ludu” Karel Kula, szkoleniowiec zespołu MFK Karwina. Lista życzeń karwińskiej drużyny powoli nabiera kształtów. Jako pierwszy drużynę wzmocnił w tych dniach ofensywny bośniacki pomocnik Admir Vladavić. Nadolziański drugoligowiec zajmuje na półmetku rozgrywek czwartą pozycję w tabeli, ze stratą zaledwie dwóch punktów do wicelidera – Bohemians Praga. Dyśtans do prowadzącego w tabeli Ujścia nad Ľabą wynosi osiem punktów.

»ZA NAMI
POŁOWA DROGI«

– Czy te straty są do odrobienia? Zobaczymy dopiero w rewanżowej rundzie. Jedno mogę powiedzieć już teraz, postaramy się uprzykrzyć życie faworytom – stwierdził Kula. Aczkolwiek karwiński zespół przed startem rozgrywek także był pasowany na jednego z faworytów II ligi, Karel Kula miarkuje przesadny optymizm. – W jesiennej części wprawdzie wywiązaliśmy się z zadania, ale za nami dopiero połowa drogi. Zespoły w drugiej lidze prezentują bardzo wyrównany poziom. Tu każdy może wygrać z każdym – podkreślił.

BOŚNIAK JAKO
PIERWSZY ZASTRZYK

Nie chodzi o zimową akcję krwiodawstwa, ale o nowych piłkarzy, którzy znaleźli się na celowniku karwińskiego klubu. – Zamierzamy wzmocnić konkurencję w linii pomocy i defensywie. To newralgiczne punkty każdego zespołu – zdradził Radek Slončík, menedżer MFK Karwina. Były znakomity ofensywny pomocnik takich klubów, jak Baník Ostrawa czy Sparta Praga, zamienił swoje buty piłkarskie na pracę za biurkiem. Jego kontakty w świecie piłkarskim powoli zdają egzamin. Pierwszym, gwiazdnym wzmocnieniem drużyny z nad Olzy, jest



Bośniak Admir Vladavić (z prawej) zaliczył m.in. występy w prestiżowej Lidze Mistrzów w barwach słowackiej Żyliny.

ofensywny pomocnik Admir Vladavić. 29-letni Bośniak przekonał o swojej klasie w barwach Salzburga i Żyliny, zaliczył też występy w Lidze Mistrzów przeciwko takim klubom, jak FC Chelsea. Ostatnio występował w barwach Sarajewa. – Jego doświadczenia z Ligi Mistrzów mogą procentować – stwierdził trener Kula. Zawodnicy obecnie zajmują się porządkami świątecznymi, ale już 9 stycznia wracają na murawę. – Każdy piłkarz otrzymał indywidualny plan treningowy i mam nadzieję, że nie spędzi świąt wyłącznie przed telewizorem – dodał Kula. Oprócz Vladavica wódatze klubu interesują się także trzema innymi klasowymi piłkarzami. Szczegóły owiane są jak na razie mgiełką tajemnicy. – Nie chcemy zapeszyć, rozmowy znajdują się dopiero w fazie wstępnej – poinformował naszą redakcję karwiński szkoleniowiec. Jak dowiedział się „Głos Ludu”, na zimowej liście zy-

czeń znajduje się też piłkarz narodowości polskiej. Ostatnim Polakiem, który przewinął się przez karwiński klub, był napastnik Marcin Pontus.

KTO SPAKUJE WALIZKI?

– Nie spełnił naszych oczekiwań Tomáš Chovanec – stwierdził Karel Kula. To bez wątpienia dobry napastnik, ale w naszym klubie zaliczył przeciętną jesienną rundę. Po prostu nie złapał formy, na którą wszyscy liczyliśmy – dodał. Słowacki napastnik, zamiast strzelać gole do siatek drugoligowych klubów, zdobywał bramki w barwach piątligowych rezerw MFK Karwina. Ośmieszal więc amatorów z Bogumina czy Petrzkowic. Wszystko wskazuje na to, że z Karwiną pożegna się też inny słowacki piłkarz – stoper Peter Mráz. Karwińskim obrońcą zainteresowana jest pierwszoligowa Viktoria Žižkow. W planach transferowych znajduje się też Ondřej Fícek, który znalazł się na

celowniku Opawy, Sokolowa, a także pierwszoligowej słowackiej Senicy.

JANUSZ BITTMAR

STATYSTYKI
MFK KARWINA

- **Strzelcy:** 7 – Mišínský, 6 – Jursa, 4 – Ciku.
- **Bramkarze:** Paleček – 9 meczów, 9 straconych goli, 3 mecze z czystym kontem; Kafka – 8 meczów, 13 straconych goli, 1 mecz z czystym kontem.
- **Zaliczone minuty na boisku:** 1389 – Jursa, 1371 – Hrtánek, 1319 – Hoffmann.
- **Zaliczone mecze:** 16 – Lukáš Bartošák, 15 – Jursa, Hrtánek, Milosavljev, Hoffmann, Mišínský, Ciku.
- **Żółte kartki:** 6 – Hrtánek, 4 – Jursa, Motyčka, 3 – Fícek, Presl.
- **Czerwone kartki:** 2 – Mráz.

Na wschodnim froncie bez zmian

II LIGA HOKEJA

Na zwycięskiej fali nadal płyną hokeiści Karwiny, którzy w weekendowych derbach uporali się z Opawą. Zwycięstwo 3:1 umocniło podopiecznych Aleša Flašara na pierwszym miejscu w tabeli grupy wschodniej. Trzy punkty wywalczyli w weekend także hokeiści Hawierzowa, którzy na własnym stadionie pokonali Wsecin. Przed Nowym Rokiem hawierzowianie zaliczą jeszcze jeden mecz – jutro na lodzie Przerowa. Zespół Karwiny do końca grudnia pauzuje.

KARWINA – OPAWA 3:1

Tercje: 1:0, 0:0, 2:1. Bramki i asysty: 12. Studený (Štefanka), 58. Studený (Ivan), 59. Luka (Štefanka, Ivan) – 44. Kocián (Polok). Karwina: Iláš – Javín, Sznappa, Štefanka, Hegegy, Galvas, Tomis, Urbánek, Lemel – Mikšan, Moravec, Samiec – Studený, Ivan, Luka – Rosúlek, Novák, Blatoň – Štubňa, Orság, Ciupa.

Opawianie znaleźli sposób na Karwinę tylko w pierwszym jesiennym meczu, wygranym wysoko 10:2. Od tego czasu we wzajemnych konfrontacjach wygrywają wyłącznie podopieczni trenera Flašara. Sobotni mecz stał na zaciętym poziomie, trochę więcej z gry mieli jednak gospodarze. Karwiniacy wyszli na prowadzenie po akcji Štefanki i celnym wykończeniu z kija Studenego. Opawianie podkreśli jednak tempo, wyrównując na wstępie trzeciej odsłony na 1:1. Kiedy prawie wszyscy protagoniści meczu pogodzeni już byli z dogrywką, uderzył świetnie dysponowany Studený – trafiając szczęśliwie po błędzie opawskiej defensywy. Gości dobił w przewadze liczebnej Luka. Warto dodać, iż wszystkie bramki Karwiny zdobyła grająca w znakomitej formie druga formacja.

HAWIERZÓW – WSECIN 5:3

Tercje: 1:0, 3:0, 1:3. Bramki i asysty: 15. Maruna (Najdek, Vydra), 24.

Stránský (Potočný, Pechanec), 26. Maruna (Najdek, Klimša), 40. Daneček (Říčka), 57. Machálek (Krisl) – 44. Bajtek (Vaněk, Zúbek), 52. Zúbek (Vaněk, Bajtek), 60. Vaněk (Bajtek, Zúbek). Hawierzów: L. Daneček – Rimmel, Krisl, Machálek, Balčík, Vydra, M. Zientek – Klimša, Najdek, Maruna, Sztefek, Potočný, Stránský, J. Daneček, Říčka, Pechanec, Brezani.

Pod nieobecność trenera Jana Danečka gospodarzy poprowadził do zwycięstwa Stanislav Sztefek. Hawierzowianie prowadzili w meczu już 4:0, sami skomplikowali sobie jednak sprawę w ostatniej tercji. Bohaterem spotkania został doświadczony obrońca Robert Machálek, który w kuriozalnej pozycji trafił na 5:2. Dla zegnającego się z karierą 37-letniego obrońcy był to dopiero pierwszy gol zdobyty w barwach AZ-u.

Lokaty: 1. Karwina 64, 2. Hawierzów 57, 3. Prościejów 52 pkt. Jutro (18.00): Przerów – Hawierzów. (jb)

Stalownicy dziś
na lodowisku Slavii

TIPSPORT EKSTRALIGA

Po przerwie spowodowanej startem hokejowej reprezentacji RC w moskiewskim turnieju „Channel One Cup” powracają rozgrywki Tipsport Ekstraligi. Emocje zagwarantowane są na wszystkich stadionach. Nas najbardziej interesuje pojedynek pomiędzy Slavią Praga a Stalownikami Trzyniec. Mistrz RC zaprezentuje się w Pradze o godz. 18.15.

Trzyńczanie liczą na zwykłą formę po tygodniowej przerwie i zatrzymanie kiepskiej passy z ostatnich trzech przegranych spotkań. Mecz ze Slavią Praga będzie kolejną powtórką z wiosennych półfinałów playoffs. Wtedy jednak gole dla Trzyńca strzelał napastnik Martin Růžička, obecnie zaś w zespole spod Jaworowego brakuje typowego łowcy bramek. Bilans wzajemnych spotkań w tym sezonie jest remis-

W SKRÓCIE

TRIUMF KOWALCZYK W ROGLI. Justyna Kowalczyk nie dała szans rywalkom podczas biegu na 10 km techniką klasyczną w Rogli. Polka rozegrała wyścig świetnie taktycznie, wygrywając z drugą na mecie Terezą Johaug o przeszło 21 s. – Dla nas ta sobotnia wygrana Justyny to znakomita sprawa. Ten wynik dał nam trochę spokoju, a jednocześnie potwierdził, że jest ona dobrze przygotowana do sezonu. Najważniejsze jest to, że jest w stanie w tym sezonie walczyć z najlepszymi. Występ w Rogli pokazuje, że można walczyć z norweską fabryką, choć na pewno zawodniczki z tego kraju wciąż wciągają bardzo mocne – powiedział Aleksander Wierietielny, trener Justyny Kowalczyk, w rozmowie z Onet Sport. Dla Kowalczyk była to pierwsza wygrana w zawodach tej rangi od ponad 300 dni. W klasyfikacji Pucharu Świata Polka awansowała na piątą pozycję. Prowadzi nadal Norweżka Marit Bjoergen, pauzująca w Rogli z przyczyn zdrowotnych.

STOCH: TO PREZENT NA ŚWIĘTA. Znakomicie spisał się w Engelbergu Kamil Stoch. Polski skoczek narciarski przegrał minimalnie z Austriakiem Andreasem Koflerem w zaciętej niedzielnej rywalizacji. – Te skoki sprawiły mi mnóstwo radości. Jeszcze ciągle do końca nie czuję tego, że znalazłem się tu na podium. Wiedziałem, że może być dziś dobrze i starałem się znaleźć to, co najbardziej lubię w skokach i to znalazłem. Niczego więcej mi nie potrzeba. To dla mnie znakomity prezent na święta – powiedział polskim dziennikarzom Stoch, który uzyskał 129 i 137 m. Dzień wcześniej Stoch uplasował się na 12. pozycji.

LEWANDOWSKI W »11« KOŁEJKI. Robert Lewandowski po raz kolejny znalazł uznanie w oczach dziennikarzy fachowego pisma sportowego „Kicker”. Polski napastnik Borussia Dortmund za swój występ w meczu z Freiburgiem (4:1) otrzymał bardzo wysoką notę „2”, trafiając po raz czwarty w sezonie do jedenastki kolejki. Lewandowski w ostatnim meczu Bundesligi strzelił dwa gole i popisał się asystą. (jb)